

## Podziękowania

Praca nad przedłożoną Czytelnikowi publikacją nie była możliwa bez pomocy, wsparcia i życzliwości wielu Osób i Instytucji. Autor chciałby w tym miejscu złożyć im wyrazy podziękowania.

Kierowane są one przede wszystkim do Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego – za gotowość przyjęcia maszynopisu, a także wieloletnią współpracę przy publikacji książek autora, nierzadko trudnych i kontrowersyjnych. Bez zaangażowania Dyrektor WUW – Pani Beaty Jankowiak-Konik, która podjęła się zredagowania maszynopisu oraz całego jej Zespołu – ten oraz wiele innych projektów nie ujrzałyby światła dziennego, a to naprawdę Duża Rzecz. Podobnie zresztą jak zgoda dr. Marka Czarneckiego na wykorzystanie jego fotografii na okładce niniejszej książki.

Dziękuję dwóm Instytucjom, które w ostatnich latach gotowe były udzielić mi wsparcia, zarówno zawodowego, jak i *stricte* naukowego. Szczecińskiemu Oddziałowi IPN i jego Kierownictwu: Dyrektorowi dr. Pawłowi Skubiszowi oraz kierującemu Biurem Badań Historycznych dr. hab. Sebastianowi Ligarskiemu zawdzięczałem nie tylko dostęp do bezcennego naukowo zbioru *Informacji Dziennych* MSW, niezwykle cenne uwagi zamieszczone w recenzji wydawniczej, lecz także jak najlepsze warunki

niezbędne do pracy nad serią wydawniczą „Raporty Polskie Stasi”. To na jej kanwie pojawił się pomysł napisania niniejszego tomu. Jestem przekonany, że badania podstawowe realizowane w Biurze, zarówno te dotyczące PRL<sup>923</sup>, jak i służb specjalnych państw trzecich, np. CIA<sup>924</sup>, zostaną w najbliższych latach należycie docenione przez Kierownictwo Instytutu, a także przez społeczność naukową w Polsce i poza nią.

Ostatnie zdanie dotyczy w równej mierze drugiego wspomnianego przeze mnie podmiotu, tj. Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego, na którym dane mi było objąć zdalną – z uwagi na pandemię – acz całkowicie prawdziwą profesurę. Bez szeregu rozmów, a także uwag krytycznych kierownictwa Instytutu: prof. Stefana Dudry oraz dr. Piotra Pochyłego, pierwszy maszynopis przedkładanej Czytelnikowi pracy byłby zdecydowanie uboższy. Uniwersytet Zielonogórski zgodził się ponadto współfinansować wydanie niniejszej publikacji, za co w tym miejscu autor chciałby raz jeszcze podziękować

Przed oraz w trakcie bezpośredniej pracy nad tekstem szczególnych uwag, m.in. na temat teorii obiegu informacji (nie tylko) w MSW, problematyki stosowania przepisów prawa karnego po 13 grudnia 1981 r., a także oceny konkretnych przypadków opisanych w książce, udzielili mi: dr hab. Władysław Bułhak, JE Ambasador RP w Arabii Saudyjskiej dr Jan Bury, inspektor Dorota Jedynek z Prokuratury Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Oddziału IPN w Szczecinie, JM Rektor Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach prof. Mirosław Minkina, prof. Patryk Pleskot, dr Douglas Selvage oraz, *last but not least*, prof. Zbigniew Siemiątkowski. Dziękuję Wszystkim Państwu za życzliwość i poświęcony mi kiedyś czas.

W trakcie kwerend bibliotecznych i archiwalnych, prowadzonych w niełatwych dla pracy naukowej czasach pandemii, koniecznego wsparcia udzieliły mi: Dorota Dołęgowska i Katarzyna Stanińska z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) w Warszawie, a także Lidia Złota ze szczecińskiego IPN. Stałą pomocą służyła mi także Redakcja Polskich Dokumentów Dyplomatycznych PISM: zarówno ówczesny Redaktor Naczelny Serii, niestety nieżyjący już prof. Włodzimierz Borodziej (UW), jak i Sekretarz Redakcji Piotr Długołęcki (PISM/MSZ). Owocna współpraca z Państwem stanowi dla mnie stały wzór do naśladowania.

\* \* \*

Dziękuję pewnemu bardzo wysokiemu Urzędnikowi MSW z dawnych czasów. Za to, że w zamierzchłej epoce, kiedy niżej podpisany jeszcze nawet nie śnił, jak może wyglądać jego życie, urzędnik ten mimochodem wspomniał, iż z wielu dokumentów lądujących na jego biurku najbardziej uważnie i dokładnie czytał... *Informację Dzienną* MSW. Przy okazji była to (i jest) jedna z mądrzejszych postaci w polskiej polityce po 1989 r.

Kiedy powstawała ostateczna wersja maszynopisu, a nie zawsze czas i okoliczności pozwalały tworzyć ją z pożądaną regularnością, powrót i zapał do pracy zawdzięczałem nocnym lekturom Klasyków. Małgorzacie Szejnert zawdzięczam pokorę i świadomość tego, że to ona odkryła groteskę w PRL jako temat mistrzowskiego reportażu<sup>925</sup>. Nikt jej w tym nie dorówna, tak samo jak szyderstwu Thomasa Bernharda, który opisywał w autobiografii własne spostrzeżenia na temat zmian natury ludzkiej w trakcie i po zakończeniu przesilen politycznych<sup>926</sup>.

Bez wspomnianych lektur nie byłoby niniejszej książki, tak samo jak bez dwóch innych postaci, nie tylko literackich: „Kafira” oraz Komandora Jędrzeja Sobolewskiego. Cóż, każdy ma własnych

bohaterów. A że się nie wszystkim spodobają? Przywoływany w tej książce bohater filmów (nie tylko) Stanisława Barei – Ryszard Ochódzki – mawiał w takich wypadkach: „Trudno”. Myślę, że miał sporo racji.

Berlin, w listopadzie 2021 r.